Nr. 5. Kraków, sobota 29 stycznia 1910. Rocznik VI.

Prenumerata „Postępu“ wynosi:
w Austryi: rocznie . kor. 4·—
„ półrocznie „ 2·—
„ kwartalnie „ 1·—
Za granicą:
w Niemczech: rocznie. kor. 5·—
w innych państw.: rocz. „ 6·—
Numer pojedyńczy kosztuje 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej
Prenumeratę oraz wszelką korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya i Administracya „Postępu“: Kraków, ul. św. Krzyża l. 7, parter.

POSTĘP

chrześcijańsko-socyalne pismo tygodniowe.

Wychodzi co sobotę.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Postępu“ Kraków, ul. św. Krzyża 7.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 10 h. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 20 h.—Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.
Redakcya rękopisów nie zwraca. Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomość nie uwzględnia.
Zmiana adresu 20 halerzy.

Czytelnicy! Rozszerzajcie „Postęp“ i żądajcie go w restauracyach, gospodach i na kolejach!

Walka o koncesye szynkarskie.

Pisaliśmy już kilkakrotnie o tem, co powinno być ogólnie wiadomem, że z końcem bieżącego roku gaśnie w Galicyi osławione prawo propinacyjne, wysycha przynajmniej częściowo źródło nieprzeliczonych nieszczęść, zbrodni i wszelkiego rodzaju zła, którem są dotychczas mnożone w nieskończoność żydowskie karczmy i szynki.

Z wygaśnięciem prawa propinacyi następuje gruntowny przewrot w przemyśle gospodnio-szynkarskim, zmieniają się zupełnie stosunki zarobkowe na tem polu. Znikną bezpowrotnie z widowni słusznie znienawidzeni „baszowie-propinatorzy“, a z nimi równocześnie usunięci być powinni ze wsi polskiej i ruskiej naszego kraju obecni ich pupile żydzi-szynkarze. Przemysł gospodnio-szynkarski w Galicyi z dniem 1 stycznia następnego roku staje się bowiem przemysłem koncesyonowanym. Na wykonywanie jego potrzebną będzie koncesya starostwa. I o te właśnie koncesye toczy się teraz w całym kraju zacięta walka.

Dotychczasowi szynkarze-żydzi, zorganizowani w jeden wielki związek z siedzibą we Lwowie, wytężają wszystkie siły, poruszają wszystkie sprężyny, chwytają się wszelkich możliwych a prowadzących do celu środków, żeby się na swoich stanowiskach utrzymać, uzyskać koncesye od władz przemysłowych — starostw — i dalej »szynkować«, demoralizować i odzierać i oszukiwać ludność całego kraju. W tym celu szynkarze-żydzi z początkiem bieżącego roku rozpoczęli we Lwowie wydawać gazetę p. t. »Gospoda«, która jest wyłącznie poświęcona interesom galicyjskich karczmarzy, objaśnia, poucza i wskazówek udziela swym żydowskim czytelnikom, jakby najłatwiej i najpewniej opanować ponownie cały przemysł gospodnio-szynkarski w Galicyi.

Pomagają żydom w ich niecnej na szkodę kraju i ludności obliczonej robocie Izby handlowo-przemysłowe, niektóre starostwa, posłowie liberalno-wszechpolsko-żydowscy i część posłów konserwatywno-stańczykowskich. Sługusy, parobki te żydowskie przyjmują ciągle deputacye szynkarskie, oprowadzają je po ministerstwach w Wiedniu i namiestnictwie we Lwowie, pomagając żydostwu teroryzować władze i zdobywać dla niego, jeżeli już wprost nie koncesye, to przynajmniej uroczyste przyrzeczenia.

Znany parobek żydowski wszechpolski poseł Dr Bataglia wspólnie z innymi posłami wszechpolsko-liberalnymi niedawno temu oprowadził deputacye szynkarzy po ministerstwach, i inny raz byli karczmarze żydowscy u namiestnika, przed kilku tygodniami urządzili wielki wiec — słowem robią wszystko, aby na swojem postawić i koncesye otrzymać.

W tych dniach przyszedł im w pomoc poseł stańczykowski Dr Górski, który w Sejmie krajowym imieniem zdaje się swego klubu oświadczył, że „jako poseł reprezentujący cały kraj nie może przejść do porządku dziennego nad tymi 30.000 osób, które się dotąd trudniły szynkarstwem, a które teraz będą musiały szukać innego zajęcia.“

Stańczyk Górski, który mandat do parlamentu zawdzięcza głównie żydowskim karczmarzom, spłaca w ten sposób dług w obec nich zaciągnięty... Pos. Górski nie widzi setek tysięcy ludności emigrującej z kraju za zarobkiem, nie wie o dziesiątkach tysięcy morgów ziemi polskiej, wydartej przez żydowskich karczmarzy polskim włościanom, nie słyszał nic o zepsuciu, lichwie, oszustwach i różnego rodzaju zbrodniach przez żydowskich szynkarzy bezpośrednio lub pośrednio popełnionych — natomiast „żal mu 30.000 ludu izraelskiego“ i „nad krzywdą mu wyrządzoną nie może przejść do porządku dziennego“. Tak mówi w Sejmie poseł Polak, przedstawiciel krakowskich stańczyków! Niech ludność chrześcijańska naszego kraju dobrze sobie to w pamięci zapisze, niech zawsze pamięta nazwiska tych parobków żydowskich, którzy za „mamonę“, w różnej formie pobraną, sprzedają najżywotniejsze interesy ludu chrześcijańskiego, polskiego i ruskiego, gotowi są zaprzedać kraj cały naszym naj większym wrogom: żydom. Ludziom takim należy wypowiedzieć bezwzględną walkę i wyrzucić ich z życia publicznego jako szkodników.

* * *

W poprzednim numerze »Postępu« wspominaliśmy o mowie namiestnika, w której między innemi omawiał także sprawę koncesyi szynkarskich.

Najważniejsze ustępy przemówienia namiestnika dotyczące tej sprawy opiewają:

„Akcya władzy w kierunku udzielania koncesyj już się rozpoczęła, a mianowicie od stwierdzenia ilości wyszynków, mającej być ustatowioną. Stosując się do Sejmu i do normy, przyjętej w innych krajach, należy przyjąć, że **jeden wyszynk przypadnie na 800 mieszkańców, w miasteczkach na 500.** Oprócz tego w niektórych gminach będzie można udzielać, stosownie do potrzeby, koncesyi na drobną sprzedaż na 1000 mieszkańców. Liczyć się także trzeba będzie z żądaniem tych gmin, oświadczą się przeciw szynkom, lub za udzieleniem koncesyi poniżej formy przepisanej.

W tym kierunku rozesłany jest kwestyonaryusz, a prace będą w lutym ukończone. Wtedy to **rozpisze się konkurs 4 tygodniowy na wnoszenie podań o koncesye. Przy ich udzieleniu** będzie się liczyć zarówno z opinią gmin, jakoteż z opinią stowarzyszeń szynkarskich i na tej podstawie władze polityczne pierwszej instancyi udzielać będą koncesyj z prawem rekursu do namiestnictwa. Pod względem merytorycznym władze ściśle trzymać się będą postanowień ustawy przemysłowej. Jeżeli zaś panowie się zapytają o myśl przewodnią tej akcyi, nie wątpię ani na chwilę, że niema żadnego stronnictwa ani żadnego posła w tej Izbie, któryby nie przypuszczał, że przy tej całej akcyi musi iść głównie o **powstrzymanie pijaństwa i ukrócenie zgorszenia.**

Władza nie może jednak iść za radą pos. Stapińskiego, aby koncesyj udzielić gminom, gminy bowiem powołane są przedewszystkiem do tego, by dopomagały władzom w powstrzymywaniu pijaństwa, czegoby gmina nie mogła czynić jako współkonkurentka. Z pośród badań, które były wniesione, powinien być uczyniony należyty wybór, aby uwzględnić te osoby, które dają największą gwarancyę, że uczynią z koncesyi użytek, najmniej dla społeczeństwa szkodliwy. Rzeczą jest trudną wszystkich zadowolnić, ale mam przekonanie, że z najlepszą wiarą i ja i panowie starostowie pod moim kierunkiem będą postępowali.

Wszystkim naszym Czytelnikom zwracamy uwagę, na powyższe słowa namiestnika Dra Bobrzyńskiego i radzimy pilnie baczyć na tę sprawę. Wobec sprzymierzonej akcyi żydostwa należy zdwoić czujność ze strony ludności chrześcijańskiej i pracować co sił starczy, aby niedopuścić do zagarnięcia przez żydów koncesyi szynkarskich. Obecnie jest jedynie stosowny czas, aby wyrzucić żydostwo ze wsi i zmniejszyć jego liczbę w miastach naszych. Skorzystajmy tedy ze sposobności i pokażmy, że chcemy i umiemy się bronić, a dla siebie i społeczeństwa całego pożytecznie pracować.

Opowiadanie

o różnych ludowcach, o dobrym przyjacielu, o biednym Jędrzeju i znakomitym p arc elatore Stapińskim.

Głośno dzisiaj w Galicyi o ludowcach. Zajmują się nimi wszyscy, jedni ich ganią, inni im złorzeczą a inni się wstydzą, że do ludowców należeli.'

Ludowcy dzisiejsi dzielą się na różne kategorye. Do jednej kategoryi należy naprzykład poseł do parlamentu Mleczko. Cała jego działalność „dla ludu“ i zasługa polega na tem, że pewnego dnia złamał swą grubą laskę na twardych plecach posła Olszewskiego, znanego agenta parcelacyjnego i „obszarnika“ chłopskiego. P. Mleczko zasłużyłby się jeszcze lepiej w parlamencie dla ludu, gdyby miał w owym wypadku grubszą laskę... i gdyby poseł Olszewski miał mniej twarde kości. Laska zostałaby wówczas cała, a kości p. Olszewskiego... Mniejsza o kości!...

Magazyn mebli SZCZEPANA ŁOJKA
Kraków, ul. Szpitalna 35, naprzeciw teatru miejskiego. Numer tel. 738.
poleca w wielkim wyborze kompletne urządzenia pokoi sypialnych, jadalnych, salonów, i t. p.—Sofy wszelkiego rodzaju, materace, poduszki, kołdry, dywany, chodniki portyery, firanki, kapy na łóżka, serwety na stoły itp.

Do innej kategoryi należy poseł Paduch, od kilku miesięcy zostający atoli już w służbie wszechpolskiej. Pos. Paduch zasłużył się dla ludu wielce, bo otrzymał trafikę od rządu i sprzedaje chłopom tytoń i tabakę. Podobno ma więcej w tem wprawy, niż Szmul jego konkurent z sąsiedniej wsi. Gdy parlament obraduje, p. Paduch obchodzi wiedeńskie sklepy ze starzyzną (tak pisze „Przyjaciel ludu“), zakupuje stare garnki, gwoździe, kapelusze i worki, przywozi do swej wsi i „handluje“. Co za sprytny, dzielny, pracowity poseł.

Inna kategorya ludowców to p Olszewski. Ten handluje także, nie starem żelaziwem wprawdzie, ale ziemią. Z ramienia Banku parcelacyjnego kupuje morgę gruntu za 900 koron, a sprzedaje tylko za 1.500. Zyskiem dzieli się uczciwie z Bankiem parcelacyjnym. Handel idzie doskonale. P. Olszewski utył, ma silne kości (dowód: laska pos. Mleczki), pełną kieszeń i pokaźny folwark. Sąsiedzi szacują go na dużo, dużo tysiączków. W Wiedniu bywa wtedy, gdy dyety płacą. W parlamencie nie mówił jeszcze od wyborów ani razu, choć umie po niemiecku. Poco ma sobie gębę psuć?!...

Inna kategorya: Pos. Krempa. Choruje cały rok. W Kole polskiem nie znają go jeszcze wszyscy posłowie. Pos. Fijak uśmiecha się wprawdzie znacząco, gdy ludowcy mówią o »chorobie Krempy«, ale bo pos. Fijak jest niewiernym Tomaszem... Szkoda go, to jest Fijaka, błogosławieni są bowiem ci, którzy wierzą w chorobę pos. Krempy, błogosławieni, choć ubodzy na... rozumie.

Innym ludowcem jest pos. Bojko i kilku jego towarzyszy. Poczciwym jest ten stary Kuba Bojko! Polityki nie rozumie wprawdzie wiele, ale zato wierzy bez granic w mądrość polityczną p. Jana Stapińskiego i pani Barbary Stapińskiej. Jego sumienie ludowcowe jest spokojnem. Pozatem pos. Kuba pisze patryotyczne artykuły do »Przyjaciela ludu« i kocha ojczyznę. Jest w całem tego słowa znaczeniu poczciwym Kubą Bojko. I nic więcej... Ale to bardzo już dużo! Pos. Kuba jest najsympatyczniejszą osobą i najlepszym chłopem-polakiem.

Ludowcami są także: właściciel kopalń nafty pan Długosz, dr Stefczyk, Kędzior i inni. O nich powiedzieć można, że są także ludowcami!... Może jeszcze będą czemś więcej w przyszłości. Na przykład wszechpolakami. Wszak przed 3 laty byli konserwatystami! Zobaczymy!

* * *

Ale hola, hola! Oto najprawdziwszy z ludowców: pan poseł i redaktor Jan Stapiński, mąż energiczny pani Barbary.

Czem był on? Każdy wie! Niedokończony prawnik, zbieracz wiadomości brukowych (reporter) „Kuryera Lwowskiego“, potem redaktor »Przyjaciela ludu«, agitator, poseł i wiceprezes Koła polskiego. Obecnie jednak p. Stapiński jest jeszcze czemś więcej...

Czem? Może „dyrektorem ludu“?

— Nie! To było, ale już nie jest, może właścicielem 70 tysięcznej kamienicy w Krakowie?

— Tak, ale jeszcze czemś więcej.

Może właścicielem najpoczytniejszej gazetki ludowej?

— Tak, ale jeszcze czemś więcej!

Przyjacielem »braci Czechów“ wynaradawiających młodzież szkolną polską na Śląsku?

— Tak, ale jeszcze czemś więcej.

Może przyjacielem p. Szustersicza w nadziei otrzymania od słoweńskich banków kapitału dla Banków ludowych?

— Tak! ale jeszcze czemś więcej.

A więc sojusznikiem namiestnika, marszałka krajowego i innych konserwatystów?

Tak, ale p. Stapiński jest jeszcze??...

Jest dyktatorem...

— Stronnictwa ludowego?

Aleź... Jest dyktatorem Banku parcelacyjnego!! I jest jeszcze przyjacielem p. Długosza.

Pana Długosza? Cóż to znaczy?

— Co znaczy? Oto znaczy, że milionowy „nafciarz“, p. Długosz dał na założenie ludowcowej „Gazety powszechnej“ **80 tysięcy koron...??!!**

— I wręczył p. Długosz **35 tysięcy koron,** że chłopi nie poniosą szkody z powodu grożącego bankructwa Banku parcelacyjnego!

Ha, ha, ha!! Co za godny przyjaciel! Warto mieć takiego przyjaciela. P. Stapiński umie wybierać przyjaciół!!

I jeszcze drobnostka! P. Długosz obiecał zwrócić 65 tysięcy kor. Bankowi parcelacyjnemu, które p. Stapiński w ciągu 4 ostatnich lat pobrał od Banku tytułem zapłaty za ogłoszenia Banku w „Przyjacielu Ludu“, agitacyę za Bankiem, podróże, dyety i t. d.

Dlaczegoż p. Stapiński zrzeka się tych pieniędzy, jeżeli mu się należą...

Jeżeli mu się należą... Tak, tak! Otóż p. Stapiński czując, że z powodu bankructwa Banku zajmie się tą sprawą prokuratorya, woli być bezpiecznym... Prokuratorya bowiem może przyjść do przekonania, że owe 65.000 panu Stapińskiemu...

Aha! niezupełnie się należą...

No! może nie tak, może są za wysoką kwotą...

Ale, ten Bank, ten Bank parcelacyjny! Jakie on parcelował grunta?

Jak? Bardzo prosto. Oto np. p. Jędrzej Litwa z Zakliczyna kupił od Banku grunt z długiem hipotecznym 216 koron! P. Litwa spłacił ratami w r. 1908 i 1909 dług cały i spodziewał się wykreślenia hipoteki z gruntu. Tymczasem Bank parcelacyjny odstąpił spłacony dług Bankowi hipotecznemu... I biedny Jędrzej Litwa otrzymał 3 stycznia br. wezwanie od tego drugiego Banku hipotecznego, by zapłacił mu 216 koron i 95 halerzy. Litwa osłupiał, gdy mu kazano płacić drugiemu Bankowi. Zrozumiał, że gospodarka Banku parcelacyjnego polega na tem, by chłop spłacił ten sam dług najpierw jednemu Bankowi, potem drugiemu, trzeciemu, dziesiątemu...

Dosyć, dosyć! Ale to może jedyny wypadek...

Aleź gdzie tam? To samo spotkało Fr. Włocha, Jędrzeja Migdała, Ignacego Smagowicza, Antoniego...

Czyż możliwe!! Jak wielką szkodę poniosą włościanie?

Około 100.000. Ale jeszcze są inne sztuczki Banku, które każą podziwiać pana Stapińskiego. Na teraz dosyć tem...

JASIEK.

Szedł ci Jasiek przez las siny, szedł przez góry i doliny, szedł... szedł... szedł...

Kołysały się drzew wierzchy, coś śpiewały — coś szeptały, jakieś baśnie dziwnie cudne, o potędze i o mocy... coś szeptały, namawiały — niby zaklęć był w tem czar!

To znów wszystkie drżały liście i spadały kwiatów kiście, z duszy ognia buchał żar...

A Jaśkowi się zdawało, ze hen! widzi ścieżkę białą, księżycowy szlak... Po ciernistej tej ścieżynie, jak wąż zręcznie się przewinie, przeleci, jak ptak...

Więc szedł z twarzą rozjaśnioną, zasłuchany, oczy płoną, włosy kieby len... Coś go wiedzie w oną drogę, chce odnaleźć tam niebogę, macierz — złoty sen!...

Zabłąkała się gdzieś w borze, zaszła kędyś na bezdroże, i gruchnęła wi eść, że ją wilków chciwych stada rozszarpały...

Biadaż, biada starszym braciom!...

Oną nocą nie zdążyli jej z pomocą, zatracili cześć!...

I krew matki ich nie boli, kręcą głową, że w niedoli, lecz nie bieżą, nie!

A Jaśkowi oni się wiecznie i nie legnąć mu bezpiecznie, w błogim spocząć śnie, póki mu się ciągiem marzy, krwawy pot matczynej twarzy i wichrowy jęk...

W oczach mu wciąż żywa staje, macierz stara!

Niech świat baje, że iść w ciemnie lęk...

Żadna siła go nie strzyma, z utkwionemi w dal oczyma pójdzie, pójdzie sam...

Żadna siła, zmora żadna, ni rusałek piosnka zdradna, choć do piekła bram, pójdzie prosto, — zakołata, księżycowa mu pcświata ściele drogę precz...

Pójdzie Jasiek zabłąkaną znajdzie, zanim błyśnie rano; nie cofnie się wstecz!...

* * *

Zahuczała burza w lesie w ciemną, chmurną noc. Zachrzęszczały drzew konary, padł z łoskotom olbrzym stary, wpół spróchniały dąb.

Z szumem piasek w oczy niesie piekielników moc... Z dzikim hukiem, jak przy młynie, potok deszczu z nieba płynie, aż przejmuje ziąb!

Jasiek włos ma potargany, jakby wichrem pszenne łany, bierzy dalej wprzód...

Jedna myśl na sercu leży: krzywda dzieje się macierzy, musi stać się cud!

Macierz moja, osiwiała, coś mnie do snu kołysała, głos twej pieśni drży w wichrów graniu, w burzy, w ciszy, — moje ucho wciąż je słyszy, przez wilgotne mgły.

Matuś moja wciąż się żali, że jej wszystko odebrali, nawet chleba kęś, ni dobytku już, ni roli, nic, krom smutku i niedoli i łzy spadłej z rzęs...

Poszła z skargą do sąsiady, obcych ludzi prosić rady, przez ów ciemny las.

U ich progu cicha staje.

— „Nie my brali!... Niech oddaje, kto pokrzywdził was!“

Tam od brony i lemieszy rzuca czasem — Bóg pocieszy! Nie nasza to rzecz!

Inszy jeno wzruszy głową i, jak kamień, twarde słowo ciśnie:

— Idź-ta precz! Za tę hardość twoją wielką, gorycz sączyć nie kropelką, stągiew całą łać!... My dziś sądzim jeno winy: pocóż dały twoje syny mienie obcym brać!...

* * *

Tak ci płynie urągliwie obcych ludzi głos po niwie, bezlitośny głos:

Tak ci wicher wciąż szeleści i Jaśkowi niesie wieści, w serce mierząc cios!

Niech pomstują! Niech gadają, mocnym nisko się kłaniają... Mnie ta już nie dziw!... A wówczas pyski stulą, gdy odzyskam wasa matulu, a jam jeszcze żyw!...

* * *

Szedł ci Jasiek długo — długo, księżycowych widzeń smugą, wśród ciernistych dróg... Aż wybladłą i omdloną, na swe silne tuląc łono, krzyknął:

Ty i Bóg!

Ja cię, matko, znów ocucę, co stracone ci powrócę, pomny braci win, i nie spadnie włos z twej głowy — szczęścia wiek ci stworzę nowy, ja, najmłodszy syn!

Jerzy Orwicz.

DROGUERYA Z. KOMOROWSKIEGO
KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA L. 33.
POLECA
Środki dla bydła gospodarcze i desinfekcyjne. Bandaże, pasy brzuszne i rupturowe. Opatrunki. Artykuły gumowe i chirurgiczne. Środki odżywcze. Zioła ks. Kneippa. Mydła, perfumerye, i t. p.
Wysyłka na prowincyę 2 razy dziennie, nie licząc opakowania.

Tak, Tak. Prawdą jest, że p. Stapiński, członek Rady Nadzorczej Banku parcelacyjnego znakomicie umiał... parcelować!... Niejeden Izaak, Szloma lub Izydor z korkociągiem przy uszach mógłby być uczniem.

P. Stapiński jest więcej, niż wiceprezesem Koła, posłem itp. **Jest parcelantem.** Najgenialniejszym!!

Żyj Polsko!!! *Ceterumcenseo.*

W czem leży przvszłość rękodzielników.

(Przemówienie A. M. na zebraniu poufnem majstrów w Krakowie dnia 23-go bm.)

Kraj nasz jest biedny, bo o niskiej jest kulturze, bo jest wyzyskiwany przez obcych, bo nie ma przemysłu, utrzymuje się z rolnictwa, a klasa średnia z urzędów.

Nie mamy fabryk, a te. które mamy, są zerem w stosunku do zapotrzebowania.

A skoro tak jest, że nie mamy przemysłu fabrycznego, należałoby przypuszczać, że na tem powinien dobrze wychodzić drobny przemysł czyli rękodzielnik. Boć przecież przemysł fabryczny wypiera zawsze rękodzielników z wielu gałęzi przemysłowych.

Ale tak nie jest. Nie mamy przemysłu fabrycznego, ale też nie mamy i kwitnącego rękodzieła. Owszem, wśród rękodzielników ogólnie panuje taka nędza, jak w żadnym innym stanie. Jego położenie jest dziś rozpaczliwe i nie ma lepszych dla siebie widoków przynajmniej na najbliższą przyszłość.

Nie będę obecnie przytaczał powody, dlaczego tak jest. Nie będę mówił, że cechy nie spełniają swego zadania, nie troszczą się o rękodzielników byt tak, jak tego wymagają stosunki dzisiejsze. Nie będę też mówił, że sejm traktuje sprawę rękodzielniczą po macoszemu, on myśli tylko o rolnikach. A rząd troszczy się o niemieckich, ale nie o polskich rękodzielników. A nasze zarządy miast o tyle dbają o ich położenie, o ile im są potrzebni do wyborów. O losie rękodzielników mówi się tylko przy bankietach, na frazesach kończy się cała praca. Powstać ma Bank przemysłowy, ale dla wielkiego przemysłu, nie zaś rękodzielniczego. Powstała już cała sieć kas Raiffeisena ale dla drobnych rolników nie dla rękodzielników.

Nie chcę o tem wszystkiem mówić, bo tych żalów wylewają rękodzielnicy dość—bo na nich nie zbudujemy nic. Płaczą tylko dzieci, jak coś im dolega. ale c z ł o w i e k d o r o s ł y i r o d z i n n y w a l k ą i p r a c ą z d o b y w a s o b i e b y t. — Rękodzielnik podjąć musi walkę ze swoją nędzą, z wyzyskiwaczami i ze swymi brakami, jeśli ma się uratować od zgnby.

Czasy się zmieniły i rękodzielnik dziś ma inne potrzeby niż dawniej. Dziś każdy rękodzielnik potrzebuje dwóch przedewszystkiem rzeczy: 1) d o b r e g o z a w o d o w e g o w y k s z t a ł c e n i a, 2) o d p o w i e d n i e g o k a p i t a ł u i k r e d y t u. Zdaje mi się, że to są dwa najgłówniejsze warunki, które decydują o losie każdego rękodzielnika.

Są i inne jak: trzeźwość, pracowitość, punktualność, zdolność i t. p., ale one są już dalsze.

Jeden i drugi idą dziś w parze. Partacz choćby i majętny nie będzie dobrym rękodzielnikiem, może być tylko przedsiębiorcą.

A rękodzielnik wykształcony w swym zawodzie marnieje wnet, jeżeli nie będzie miał odpowiedniego kapitału do prowadzenia warsztatu.

Wykształcenie zawodowe daje praktyka, kursa, szkoły zawodowe, wędrówka, własna praca i zdolność. Dobra wola ucznia i czeladnika zdobywa to wykształcenie, a praktyka majsterska to wykształcenie coraz więcej udeskonala. Nabycia tego wykształcenia ułatwiają organizacye i zakłady publiczne.

Ale inna jest rzecz z kapitałem. Do rękodzieła idą zazwyczaj sami biedacy, a zaoszczędzony grosz z czasów czeladniczych — jeżeli się go zaoszczędzi — wystarczy zaledwie na prymitywne urządzenie warsztatu.

A tymczasem rękodzielnik dzisiejszy musi być przygotowany na to, że odbiorcy jego wyrobów będą przeważnie dłużnicy, którzy nie płacą gotówką, ale kredytują. Kredytują bezprocentowo, są jego dłużnikami na całe miesiące, a nawet na całe lata!

Chcąc zaś kredytować, to na to trzeba mieć kapitał. A gdy się go nie ma, to albo trzeba wnet warsztat zwinąć albo popaść w długi czy u handlarza różnych materyałów, lub u lichwiarskiego żyda—wekslarza. Czy nie tak?

I to właśnie jest najsłabszą stroną stanu rękodzielniczego, że nie ma dla siebie kredytu — to go rujnuje i do nędzy wtrąca.

Mamy wprawdzie żydowskie, niemieckie i czeskie banki milionowe; mamy także polskie kasy i towarzystwa kredytowe, ale wszystkie służą kredytem różnym stanom, tylko nie rękodzielnikowi. I rękodzielnik jest w tem dziś położeniu, że kredytować musi każdemu swemu odbiorcy, a jemu pożyczyć nie ma kto.

Jeszcze na jedno odpowiem pytanie:

Na co potrzeba rękodzielnikowi kredytu? Na to:

1) na założenie warsztatu,
2) na kupno surowych materyałów,
3) na kupno maszyn i narzędzi,
4) na udzielaniekredytu swym klientom.

Takich rękodzielniczych kas kredytowych na wzór rolniczych kas Raiffeisena czy towarzystw zaliczkowych u nas w kraju nie ma. Powstać one mogą dopiero wtedy, gdy rękodzielnicy zabiorą się do organizacyi spółek kredytowych, które dla udzielania swym członkom kredytu roztoczą kontrolę nad prowadzeniem warsztatów, wprowadzą rękodzielnikom księgi handlowe i poddadzą ich rygorowi kredytowych przepisów. Bo rękodzielnik musi być dziś nie tylko dobrem zawodowem, ale także dobrem handlowem — kupca. Tylko bowiem na podstawie dobrze prowadzonej książkowości może rękodzielnik otrzymać kredyt na warunkach dla siebie dogodnych. Dobrze zorganizowana sieć kredytowych spółek rękodzielniczych wyzwolić zdoła stan rękodzielniczy z dzisiejszej lichwy i nędzy.

Socyalna demokracya w praktyce.

Niedawno na jednem ze zgromadzeń, odbytych przez organizacye chrześcijańsko-socyalne, przemawiał także socyalista na temat „jedności i solidarności robotniczej", chcąc przekonać słuchaczów, że w imię tej jedności powinni należeć tylko do organizacyj socyalistycznych.

Na to jeden z obecnych robotników taką krótką, ale dosadną dał socyaliście odpowiedź:

N a l e ż e l i ś m y p r z e c i e ż d o w a s, a l e k i e d y p o k r a d l i ś c i e n a s z e p i e n i ą d z e, k t ó r e ś m y w a m s k ł a d a l i, m y z n i c h o t r z y m a l i n i c, w i ę c j a k ż e d o w a s m o ż e m y n a l e ż e ć? Było to w Podgórzu.

Były to gorzkie słowa prawdy. W żadnych bowiem stowarzyszeniach i instytucyach nie ma tyle nadużyć i kradzieży, żadna organizacya nie może się dotąd „poszczycić" tak pokaźną liczbą złodziei, jak socyalna demokracya. Takich opryszków socyalistycznych i drabów „czerwonych", u których skraść grosz robotniczy uważa się za nic, jest dość w szeregach tak polskiej, jak i niemieckiej socyalnej demokracyi.

Nader ciekawe cyfry podają niemieckie pisma o złodziejstwach socyalistycznych, popełnianych przez mężów zaufania z pod żydowsko-czerwonego sztandaru w organizacyach niemiecko-austryackich w roku ubiegłym 1909. Wszystkie wypadki odnoszą się do kradzieży, popełnianych przez różnych prezesów, sekretarzy i skarbników robotniczych w organizacyach wyłącznie socyalistycznych. Za cały rok naliczono 66 takich niegodziwych szelmostw, popełnianych przez „towarzyszy", tak, że na każdy tydzień wypadł więcej, jak 1 socyalistyczny złodziej. Wszystkie złodziejstwa podane zostały w swoim czasie do wiadomości publicznej, lub udowodnione i ukarane sądownie.

Oto spis tych niegodziwców:

(W nawiasie podajemy skradzioną kwotę i długość więzienia).

Harrer (65 kor.), Iseppe (800 kor.), Kiesewetter (720 marek., 4 miesiące), Ludwig, Polgar (160 kor.), Schögel, Schubert (3.000 kor.), Steiner (295 kor.), Uranschek (666·24 kor., 6 mies.), Wabra (816 kor.), Józef Bellagh, tapicer, Budapeszt (1.500 kor.), Bergbahn, kasyer partyjny, Gdańsk; Poseł na sejm, Denner, Kasa chorych, Waltershausen (3.200 m.), radny miejski Jerzy Dobler, robotnik dzienny, Monachium (1970 m.), Fürholz, Solothurn (4.000 fr.), Gräger, piwowar, Mainz (2142 m., 6 mies.), Grassinger, robotnik portowy, Mannheim (1.100 m., 5 i pół mies.), Fritz Grützmacher, szklarz, Liebau (569 mar., 9 mies.), Heider, robotnik drzewny, Lignica (625 m.), Kablau, robotnik portowy, Memel (760 m., 14 mies.), Kassube, robotnik drzewny, Szczucin (9 mies.), Kässner, tkacz, Landshut (700 marek, 3 mies.), Emil Kelbetz, malarz, Graz (285·96 kor., 8 mies.); Kilian, Karlsbad; Ignacy Klein, szlifierz dyamentów, Aschaffenburg (2 mies.), Kniepen, murarz, Geresheim (1.000 m.), König, miejscowa kasa chorych, Rixdorf (60 tysięcy marek), Kraup, robotnik fabryczny, Galie; Norbert Krenn, murarz, Boitsberg (125 kor.), Kroszwald, tkacz, Reichenau (800 m.), Kudrnac, kasa Raiffeisena, Rokydnik; Józef Kuppelwieser, kolejarz, Meran (200 kor., 1 mies.), Alois Kuss, górnik, Bruch (130 kor.), Lerch, Landskron (600 koron), Gustaw Lück, Kasa chorych, Dislaken (530 m.), Józef Lux, Friedeberg (50 kor.), Mahler, pomocnik drukarski, Graz; Karol Minke, Offenbach (500 mar.), Ryszard Noack, kamieniarz, Wurzen (1479·73 m., 6 mies.), Luigi Pelle, zecer, Venecya (8.500 lirów), Pfützner, malarz, Karlsbad; Hanns Prettner, robotnik drzewny, Friefach; Antoni Reinelt, murarz, Reichenberg (230 koron, 6 tygodni), Riefer, miejscowa kasa chorych, Saarbrücken; Józef Ritter, kamieniarz, Wiedeń, 14 dzielnica (430 koron), Fritz Röckmann (4.000 mar., 6 mies.), Maks Röttger, Remscheid (2.700 m.), Karol Sackmann, piekarz, Feldkirchen; Sgagnetti, pomocnik drukarski, Graz; Siegel, Höchst (140 mar., 6 tygodni), Rudolf Stelt, robotnik fabryczny, Düsseldorf (1280 m., 6 mies), Tanzer, Karlsbad; Walther, robotnik drzewny, Lignica (625 mar.), Friedrich Weichler, tkacz, Krzeszik; L. Weidmanu, ślusarz, Wiedeń, 10 dzielnica (2.800 koron, 5 mies.), Jeremiasz Wolf, Darmstadt; Wunda, tkacz, St. Pölten (400 koron), Gustaw Zeglin, murarz, Berlin (150 m.); mąż zaufania robotników browarnianych w Attersee, kasyer metalowców w Basel; mąż zaufania tapicerów Bonn, (147 m. 2 mies.); kasyer szewców, Erbisdorf (134·80 m., 3 miesiące); Filia konsumu, Kulm (2.500 fr.); kasyer rob. portow., Ludwigshafen (1.100 m.); dwu przywódców partyjnych w Novi Ligure (7.000 lirów).

Ten haniebny spis wykazuje tedy, że w ciągu roku s k r a d z i o n o 137.271·66 koron, a k a r a w i ę z i e n i a, jaka dosięgła tych wychowanków idei socyalistyczno-żydowsk., wyniosła łącznie 10 i p ó ł l a t.

Wobec tego nie może mieć chyba socyalna demokracya najmniejszego prawa do te-

PIWO pierwszorzędnej marki znane z swej dobroci
Pilzneńskie B. B. (Urquell)
z Browaru Mieszczańskiego w Pilznie założony w r. 1842. oraz
Monachijskie B. B. (Bürger-Bräu)
z Browaru Mieszczańskiego w Monachium założonego w r. 1653.

w beczkach, butelkach i syfonach,
POLECA: JENERALNA REPREZENTACYA
KRAKÓW, Jagiellońska L. 7.
TELEFON 968. TELEFON 968.
Uwaga: Prawdziwy „Prazdrój" Pilzneński (Urquell) jest tylko z marką B. B. na kapslach, korkach i etykietach uwidocznioną.

go, by się narzucać społeczeństwu za nauczyciela, a ludowi za przewodnika, skoro takie owoce wydaje jej nauka i praca. Zwiększająca się co roku liczba kradzieży w ich organizacyach, jest najlepszym dowodem, że zasady socyalistyczne wprowadzają rozkład i upadek, a społeczeństwu gotują zamiast raj, niechybną ruinę.

Z naszych zgromadzeń.

Kraków. (*Poufne zebranie chrześcijańskich rękodzielników samodzielnych*). Za staraniem katolickiego stowarzyszenia rękodzielniczego »Praca« odbyło się w niedzielę 23 b. m. poufne zebranie chrześcijańskich rękodzielników w „Domu Robotniczym“. Imieniem komitetu zagaił zebranie, na które przybyła znaczna liczba rękodzielników, p. Gołąb. Na przewodniczącego powołano p. Połcia, a na sekretarza p. Szotarskiego. O położeniu rękodzielników mówił p. Gołąb. Nad referatem, w którym p. Gołąb wykazał na przykładach upośledzenie stanu rękodzielniczego i wzywał do organizacyi, wywiązała się obszerna dyskusya. Zabrał głos najpierw p. Zaczyński, majster krawiecki, żaląc się, że cechy nie dopilnowały należytej zmiany w ustawie przemysłowej. X. Mytkowicz zeszkicował powody upadku stanu rękodzielniczego i wskazał na dwa momenty, które są warunkami podniesienia się rękodzieła, tj. zawodowe wykształcenie i organizacya kredytowa rękodzielników, wreszcie wskazał na istniejący już chrześcijański Bank Ludowy, którego celem jest właśnie nieść pomoc kredytową rękodzielnikom. P. Surówka, majster szewski, maluje nędzę rękodzielniczą w jasnych i dosadnych słowach, bo brak organizacyi w przeciwieństwie do żydów jest tego powodem. Bank rękodzielniczy, projektowany przez X. Mytkowicza, mówi, byłby bardzo potrzebnym. To samo stwierdza p. Wieczyński, majster krawiecki. P. Szotarski, majster szewski, wyjaśnia, że przybył na zebranie dlatego, bo nas rękodzielników biją zewsząd. Nie chce założenia banku, bo rękodzielnikowi nie pożyczy nikt na hipotekę, którą jest nędza. Najpierw niech powstaną twórcy chrześcijańskiej organizacyi rękodzielniczej, oświadczył, niech nas oni gromadzą i jednoczą, a potem myślmy o rękodzielniczym banku. P. Surówka, zabierając jeszcze raz głos, również twierdzi, że do banków takich, gdzie żądają i znacznego udziału i podpisów ręczycieli rękodzielników należeć nie może. Po wyczerpującej dyskusyi wybrano komitet złożony z 10 osób, który ma zająć się urządzeniem publicznego wiecu rękodzielniczego w jak najkrótszym czasie i obmyśleć rodzaj zawodowej organizacyi rękodzielniczej samodzielnych majstrów, by rozpocząć ratunkową akcyę dla upadającego coraz bardziej chrześcijańskiego rękodzieła. Wszyscy zebrani postanowili wziąć się do pracy z całą energią i wytrwałością, by nową utworzyć placówkę na gruncie zasad chrześcijańsko-społecznych.

Katolickie stowarzyszenie stróżów kamienicznych odbyło zebranie 23 b. m. w »Domu robotniczym« przy ul. św. Tomasza l. 37. Po zagajeniu przez prezesa stow. p. Capa, zabrał głos p. Gołąb, który skreślił najpierw zasługi stowarzyszenia. Ono bowiem sprawiło, że władze zaczynają obchodzić się ze stróżami, popiołów nie wywożą już stróże, za bramę płacą stróżom lokatorowie, bo stowarzyszenie jest już dziś potęgą, licząc około 700 członków i myśli o budowie własnego domu. W dyskusyi zabrał głos X. Mytkowicz i wyjaśnił, jak w interesie stróżów jako klasy robotniczej leży, by Sejm otworzył owe bramy, zmienił reformę wyborczą sejmową i pozwolił klasie robotniczej mieć w Sejmie swych przedstawicieli. Zebrani przyjęli ten wniosek oklaskami.

Stróżka Śmietanowa skarżyła się na szykany magistrackie. P. Gołąb wyjaśnił jeszcze, że dziś nie mogły się odbyć „Jasełka“, jakie urządzić miało stowarzyszenie, bo Magistrat z policyą zamknęły Dom robotniczy dla przedstawień i większych zebrań (okrzyki: hańba!) Za to odbędzie się zabawa dnia 2 lutego. Wreszcie uchwalono jednogłośnie wybrać na odbyć się mającem Walnem Zgromadzeniu ten sam Wydział stowarzyszenia, który jest obecnie.

Lament serdeczny w sercu ks. Stojałowskiego trwa bez odmiany ilekroć wspomni o Polskim Związku zawodowym chrześcijańskich robotników lub stronnictwie chrześcijańsko-socyalnem. W numerze 4 swego pisma „Wieńca-Pszczółki“ żali się, że „puzyniacy“ tj. przedewszystkiem „Polski Związek zawodowy chrześć. robotników“ nie chcą go pogodzić z ks. kardynałem Puzyną.

Żądanie to jest dla nas zupełnie niezrozumiałe. Ks Stojałowski przecież doskonale wie, że „P. Z. Z. Ch. R.“ nie ma nic wspólnego z ks. kard. Puzyną i wie także, że nie „P. Z. Z. Ch. R.“ poróżnił ks. St. z władzą kościelną. Co zawodową organizacyę może obchodzić zatarg osobisty ks. St. z jego przełożoną władzą?

Ks. Stojałowski pisze, że dopóki konsystorz krakowski nie przyzna mu tych samych praw kapłańskich, jakie ma w całej Galicyi, tak długo robotnicy chrześć. nie mogą przyznać organizacyi zawodowej krakowskiej chrześcijańskości. — Co słowo — to głupstwo Ks. St. ośmiesza się tylko niepotrzebnie. Na stare lata człowiek dziecinnieje, ale ks. St. staje się śmiesznym. Związek zawodowy krakowski istnieje dopiero 3 lat, a ks. prałat z ks. kardynałem Puzyną kłóci się już od szeregu lat. Związek zawodowy krakowski nie radził ks. St. ani tej, ani owej polityki, więc też za jego polityczną działalność nie może brać odpowiedzialności.

Widać sojusz ks. St. z narodową-demokracyą nie powiódł się, skoro ks. St. przy pomocy Związku zawodow. chrześć. rob. chce jak syn marnotrawny wrócić na łono ojca. Zamiar to szlachetny, ale podobnie jak syn marnotrawny nie używał pośredników, lecz sam przyszedł do ojca, tak też niech zrobi ks. Stojałowski.

My tylko ubolewać musimy nad tem, że ks. St. z nienawiści partyjnej chwyta się sposobów nie licujących ani z jego kapłaństwem, a graniczących z wymuszeniami. Sądzimy jednak, że „P. Z. Z Ch. R.“ na kawał wziąć się nie da, lecz bez względu na zły humor upadłego wodza politycznego dalej będzie szeregował robotników pod sztandarem Chrystusowym.

Korespondencye.

Sucha.

(*Sprawa koncesyi szynkarskich. — Narodowa demokracya a żydzi*). Sprawa koncesyi szynkarskich weszła już u nas na porządek dzienny. Rozpatrywała ją na ostatniem ze swych posiedzeń Rada gminna. Zdawało się, że pójdzie ona gładko, na korzyść publicznej moralności i ludności chrześcijańskiej, a nie żydowskiej. Takiego zdania jest też pewna część radnych, która za pośrednictwem jednego ze sędziów postawiła wniosek, by liczbę szynków zmniejszyć, a do ich powiększenia nie dopuścić za żadną cenę. Tymczasem znaleźli się w Radzie przyjaciele żydów, na których czele stanął poseł do parlamentu p. Krupka, należący do grupy posłów wszechpolskich. I ten upieczony „narodowy“ demokrata oświadczył, że Rada gminna za zmniejszeniem liczby szynków oświadczyć się nie może, bo żydzi zginęliby z głodu, gdyby im się odebrało szynki. I wniosek wszechpolskiego posła p. Krupki, przyjaciela żydów przeszedł. Ale nie damy za przegraną i ten przyjacielsko-żydowski wniosek musimy obalić, bo przecież wstyd.

Dąbrówka (koło Tuchowa).

Szanowna Redakcyo! Dopiero drugi rok czytam „Postęp“ i doszedłem do przekonania, że „Postęp“ jest to najlepsza gazetka, jaka wychodzi w Galicyi dlatego, że pracuje nad dobrem ludu biednego i pokazuje mu drogę do lepszej przyszłości, idzie śladami naszych przodków. Przodków, którzy krew swą przelewali za Wiarę i Ojczyznę, walcząc z poganami, którzy najeżdżali na kraje polskie, grabili majątki, a ludzi zabierali do niewoli. Polskie stronnictwo chrześcijańsko-socyalne walczy ze żydami, którzy sprytem, wódką i cygaństwem wyrzucają nas z naszych miast i wiosek. Opanowali przemysł i handel, zakupili większą część dworów i gospodarstw włościańskich, słowem rugują nas na każdym kroku, a my musimy tułać się po obcych krajach lub cierpieć nędzę, podczas gdy żydzi opływają w dostatkach. Dlatego też wyrażam Sz. Redakcyi, oraz wszystkim przywódcom chrześć.-socyalnym serdeczne podziękowanie, że się zajęli tą tak bardzo ważną sprawą dla naszego narodu, czego nie uczyniło żadne inne stronnictwo polityczne w kraju. Mojem życzeniem jest, ażeby cały naród polski poznał jak straszną plagą jest dla nas żydowstwo. Ażebyśmy wszyscy złączyli się pod sztandarem chrześcijańsko-społecznym, gdyż tym sposobem możemy łatwiej wyrugować żydów z kraju. Żeby nie było katolickiego domu, gdzieby nie czytano „Postępu“ który nam wskazuje, jakim sposobem można się pozbyć żydów i jak pracować nad odrodzeniem naszej ukochanej Polski.

Pozdrawiam Sz. Redakcyę oraz wszystkich Czytelników „Postępu“.

Wasz *W. J.*
Czytelnik „Postępu“.

Kronika.

Od Wydawnictwa Polskiego Kalendarza chrześcijańsko-socyalnego. W przyszłym tygodniu wyjdzie z druku kalendarz, a po jego oprawie przeszlemy go zaraz tym Szan. P. T. Prenumeratorom, którzy wraz z prenumeratą na rok bieżący nadesłali nadto 20 hal. na opłatę pocztową.

Redaktor żydowsko-socyalistycznego „Naprzodu“ nazwiskiem Józef Kwiatek odebrał sobie rewolwerem życie w jednym z hoteli krakowskich przed tygodniem. Samobójca był żydem mimo polskiego nazwiska. Był to jeden z głównych rewolucyonistów warszawskich, a kiedy wydostał się z moskiewskiego więzienia w nagrodę zasług socyalistyczno-rewolucyjnych otrzymał posadę w redakcyi socyalistyczno-żydowskiego „Naprzodu“ jako jego współpracownik, gdzie był blisko przez trzy lata. A więc chyba nie mylimy się wcale, ani nie przesadzamy bynajmniej, jeżeli twierdzimy, iż przeróżne socyalistyczne piśmidła piszą i wydają przeważnie pismaki żydowskie jak Czaczkiesy, Haeckery i przeróżne inne Kwiatki.

Liczba szkół ludowych w kraju stale się podnosi. Według zestawienia przedłożonego obecnie na sejmie liczba gmin, które nie mają jeszcze szkół w tym roku, wynosi 465, a w następnym roku liczba ta ma zmniejszyć się do 263.

Wojciech Gigoń

Absolwent wyższej szkoły zawodowej w Hamburgu, z postępem celującym, odznaczony pierwszą nagrodą miejskiego Muzeum przemysłowego w Krakowie — otworzył

Artyst. Zakład Galanteryjno-introligatorski

w Krakowie, ulica Mikołajska l. 6.

Wszelkie roboty w zakres galanteryjno-introligatorski wchodzące, wykonywa jaknajstaranniej, po cenach umiarkowanych.

Specyalnością firmy — oprawy ozdobne.

Liczba dzieci pobierających naukę codzienną w roku szkolnym 1908/9 wzrosła o 31.712 i wynosiła ogółem 985.211.

Liczba nauczycieli i nauczycielek w szkołach publicznych wzrosła ogólnie o 780.

Na budowę nowych szkół przyznała Rada szkolna kraj. zasiłki w kwocie 4 mil. 17 tys. 203 korony. A więc pod względem oświaty idziemy naprzód.

Wiadomość o wywłaszczaniu Polaków przez żydów w Galicyi powtarzają sobie nie tylko wszystkie pisma polskie pod zaborem rosyjskim i pruskim, ale także dzienniki i pisma niemieckie. A powtarzają ją nie na naszą pochwałę, ale na hańbę i sromotę, żeśmy dopuścić mogli do tego, że większą część dworów (z 2000 zakupili 1100) zabrali nam już żydzi na swą własność, że w miastach większa połowa domów i kamienic jest w rękach żydowskich, a co roku 2600 gospodarstw włościańskich wartości 8 milionów koron idzie na licytacyę. Główną zaś przyczyną tych licytacyi są żydzi. I my o tem w „Postępie" ciągle piszemy, a na zgromadzeniach Polskiego Stronnictwa chrześc.-socyalnego ustawicznie podnosimy, że ze strony żydów grozi nam największe niebezpieczeństwo. Ale są jednak stronnictwa liberalne, a zwłaszcza wszechpolacy i tak zwani liberali żydowscy od „Nowej Reformy", którzy trzymają z żydami i nie pozwolą żydów ani tknąć. A zamiast żydów zwalczać, to wywołują walkę z Rusinami, wyszukują Niemców, by w ten sposób robić się wielkimi patryotami, głupiem krzykactwem psuć pracę innych, a nie bronić się przed żydostwem, które jest dla nas wrogiem najstraszniejszym.

Socyalistyczne oszustwa nie ustają teraz jakoś bezkarnie, ale sądy biorą się do tej bandy złodziejsko-oszukańczej coraz ostrzej. W ostatnich dniach jeden z „towarzyszy" dopuścił się znowu nowego oszustwa. Było to w miejscowości Hernals pod Wiedniem. Jest tam robotniczo-socyalistyczna spółka spożywcza „Naprzód", której kierownikiem jest niejaki „towarzysz" Ludwik Kühelein. Za wielkie fałszowanie towarów i oszukaństwa popełniane systematycznie dostał się on przed kratki sądowe. Oszukiwał biedną ludność robotniczą, jak tylko się dało. Mleko rozpuszczał wodą, do smalcu dodawał kunerajn i margaryny, do octu dodawał wodę, gorsze gatunki rumu sprzedawał za lepsze, oszukiwał na wadze przy sprzedaży kawy, soli, cykoryi, fig i t. p. Obliczono, że tygodniowo dolewał 150 litrów wody do mleka. Skoro sąd te wszystkie sprawki „towarzysza" zbadał i wziął pod uwagę także i to, że ofiarą tych oszustw padała najbiedniejsza ludność robotnicza, **skazał go na miesiąc ścisłego aresztu z czterodniowym postem.**

I to są skutki socyalistycznych zasad. Okradają Kasy chorych, kradną robotnicze grosze złożone w stowarzyszeniach, oszukują w spółkach spożywczych. Oszustwa i kradzieże to ich codzienny chleb.

Rozbicie wiecu ludowców przez chuliganów wszechpolskich. Na 25 b. m. zwołali ludowcy strzyżowscy publiczne zgromadzenie do domu gospodarza Soji z porządkiem dziennym: Sprawozdanie poselskie z działalności sejmowej p. Wasungs, oraz posłów Stapińskiego i Harnka z działalności w Radzie państwa.

Wszechpolacy powiadomieni o tem, już od dni 10 aranżowali awanturę. Rozdawano mnóstwo kartek ulotnych z podpisem ks. Stojałowskiego. drukowanych w drukarni „Wieńca i Pszczółki", a nadto wszechpolak Sterkiewicz, inspektor podatkowy, rozrzucił pomiędzy włościan odezwę, odbitą na prasie urzędowej, wzywającą do rozbicia wiecu.

Za pojawieniem się p. Stapińskiego, naganiacze wszechpolscy poczęli wykrzykiwać: „a gdzie masz wór pieniędzy z banku parcelacyjnego". Gdy przystąpiono do otwarcia zgromadzenia w stodole, zaproponowano ze strony ludowców na przewodniczącego p. Wyrzykowskiego. Równocześnie awanturnicy domagali się, aby przewodniczył agitator wszechpolski Knap. Nie chcąc dopuścić do scen niepożądanych, p. Stapiński wezwał zgromadzonych aby się rozeszli, co też się stało.

Następnie w domu gospodarza Soji odbyło się zgromadzenie, ale już bez udziału zapłaconych naganiaczy wszechpolskich.

W Domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów we Lwowie przy ul. Dunin Borkowskich l. 11 odbędą się rekolekcye w następującym porządku: Od 29 stycznia do 2 lutego dla pp. nauczycieli. Od 28 lutego do 4 marca dla włościan i robotników. Od 7—11 marca dla oficyalistów prywatnych. Od 20—24 marca dla panów. Od 29 kwietnia do 3 maja dla pp. nauczycieli. Od 18—22 maja przygotowanie do pierwszej Komunii św. chłopców.

Zgłoszenia uprasza się adresować: Dom rekolekcyjny OO. Jezuitów we Lwowie ul. Dunin Borkowskich l. 11.

Katastrofa kolejowa. W czwartek dnia 20 b. m. około godz. wpół do 6 rano na stacyi Chełmek, położonej na linii kolei północnej przed Oświęcimem, nastąpiło zderzenie dwóch pociągów towarowych. Mianowicie jeden pociąg towarowy, wyjeżdżający ze stacyi, najechany został przez drugi towarowy, wjeżdżający na stacyę. Skutek zderzenia pociągów był fatalny. Kilka wozów zostało rozbitych, jak również silnie uszkodzoną jest lokomotywa pociągu nadjeżdżającego. Z ludzi jeden konduktor nazwiskiem Jan Zając odniósł ciężkie zranienia na głowie i nogach. Rannego przewieziono porannym pociągiem osobowym do Krakowa i umieszczono w klinice chirurgicznej. Nadto kilka jeszcze osób z personalu kolejowego odniosło lżejsze uszkodzenia.

Straszny wypadek kolejowy. W nocy na 21 b. m. między stacyami Tarnów a Dębica wydarzył się wypadek, którego ofiarą padło czworo ludzi. Po godzinie 4-rano przez rampę koło stacyi Czarna przejeżdżał wóz, na którym znajdowały się 4 osoby: małżeństwo z dzieckiem i woźnica. W tej chwili z nadzwyczajną szybkością przypędził pociąg błyskawiczny nr. 7, który wychodzi z Krakowa o g. 8 rano, najechał na wóz i rozstrzaskał go w kawałki, na miejscu zginęli ojciec i dziecko, matka zaś i woźnica odnieśli ciężkie rany. Gdy nadjechał pociąg dążący od Rzeszowa zabrał rannych do Tarnowa. Woźnica w drodze umarł, kobietę zaś umieszczono w szpitalu w Tarnowie. W pierwszej chwili rozeszła się wieść, że zabitym jest pewien adwokat z okolic Tarnowa, ale wiadomość ta okazała się fałszywą. Zabitym ma być urzędnik podatkowy z Brzostka.

Na trop świętokradzców, którzy dokonali kradzieży na Jasnej Górze, jak się zdaje, wreszcie natrafiono. We wsi Kiedrzynie, niedaleko Częstochowy, aresztowano pewnego gospodarza, który był w posiadaniu srebrnej blachy z obrazu jasnogórskiego. Do blachy tej przytwierdzona była materya, której resztki na polu znaleziono. Do wsi zjechała policya, odbyła rewizyę i zarządziła poszukiwania, nic więcej jednakże nie znaleziono. Aresztowano kilka osób.

Ulgi kolejowe dla zwiedzających Powszechną Wystawę łowiecką w r. 1910. Na konferencyi dyrektorów kolei państwowych, uchwalono dla zwiedzających I. Międzynarodową Wystawę łowiecką w Wiedniu 1910 r. — o ile podróż do Wiednia przekracza odległość 50 klm. — wydawać karty zwrotne dla pociągów osobowych z opustem 20 procent.

Kart tych można użyć także do pociągów pośpiesznych za odpowiednią dopłatą.

Żydzi na polskim balu. Z Nowego Sącza piszą nam: W salach tut. Kasyna urzędniczego urządzili tut. akademicy chrześcijańscy w liczbie kilkudziesięciu bal, na który wprosiło się kilku tutejszych akademików żydowskich, w części syonistów. Przyprowadzili oni ze sobą na ten bal także kilka żydówek, widocznie z zamiarem bojkotowania Polek. Zrewanżowali się też akademicy chrześcijańscy, nie chcąc tańczyć z żadną żydówką, a widząc to Polki chrześcijanki, odmawiały również żydowskim akademikom. Żydzi zatem nietylko że mimowolnie znaleźli się na szarym końcu, ale zostali nadto przy kolacyi uprzedzeni i to wcale nie po cichu, że potrawy nie będą im smakowały, gdyż je przyrządzono... bez czosnku. Tak się zakończył pierwszy może w Galicyi, a kto wie czy w naszem mieście ostatni bal syońsko-polski, który na długo utkwi w pamięci akademików żydowskich, dając im nauczkę, by się nie mięszali w zabawy karnawałowe chrześcijan, którzy także nie wtrącają się w żydowski „Purimbal".

Okropny wypadek. Z Jasła piszą nam: W nocy z 13 na 14 bm. o godz. 11·30 na przystanku kolejowym w Libuszy koło Zagórzan, gdzie zwykle pociąg stoi tylko minutę, prowadzący pociąg Habura z Tarnowa, schodząc z wagonu po schodkach, pośliznął się i upadł na wznak na kamień czy też na stopień wozu, uderzywszy śmiertelnie głową o krawędź, tak iż zaraz stracił przytomność. Wskutek tego nieszczęśliwy nie mógł oczywiście dać sygnału do odjazdu pociągu, co nie mało zdziwiło konduktorów czekających na ten sygnał. Habura leżał na ziemi przy schodkach wagonu zupełnie bezprzytomny, natychmiastowy ratunek nie odniósł skutku, zabrano go do wagonu i odwieziono tym pociągiem do Jasła, gdzie mimo lekarskiej pomocy po kilkugodzinnej męczarni zakończył życie. Zwłoki zmarłego eksportowano do Tarnowa i tam odbył się pogrzeb. Zostawił on żonę i kilkoro dzieci.

Potężnego niedźwiedzia pod Czerniowcami, tarzającego się najspokojniej w śniegu na grzbiecie, spłoszył onegdaj oddział żołnierzy, który zrobił wycieczkę z karabinami maszynowymi w kierunku ku Kuczurmare. Misio przerwał swą toaletę na odgłos wystrzałów karabinowych. Za uciekającym puściło się kilku żołnierzy, dla braku ostrych naboi z najeżonymi bagnetami, bez skutku. Dopiero w dwa dni ubito wspaniały okaz w lesie Franztalu o milę od Czerniowiec.

Gminy bez szkół w Galicyi. Dla użytku komisyi szkolnej Sejmu, wydała Rada szkolna krajowa imienny spis gmin politycznych, nie mających szkół. Według tego zestawienia, ilość gmin w Galicyi, nie mających szkół, wynosi cyfrę poważną, bo **623.** Powiaty, w których wszystkie gminy mają szkoły, są Bóbrka, Bohorodczany, Bochnia, Brzesko, Brzozów, Chrzanów, Czortków, Husiatyn, Jaworów, Kamionka, Kołomyja, Kosów, Kraków miasto i powiat, Łańcut, Lwów miasto i powiat, Nadwórna, Podgórze, Tarnopol, Zaleszczyki, Żydaczów.

Najbardziej zaniedbanym powiatem jest powiat liski, bo na 154 gmin 86 gmin niema szkół; dość zaniedbanymi powiatami są: Biała, Brody, Dobromil, Limanowa, Mielec, Nowy Sącz, Sanok i Żywiec.

„Popierać należy używanie wódki"! Niedawno odbyło się w Berlinie walne zebranie fabrykantów okowity, na którem jeden z mówców tak wywodził: »Ze względu na nowe podatki **należy popierać używanie wódki.** Ruchowi abstynenckiemu (zupełnej wstrzemięźliwości) trzeba ze wszystkich sił przeciwdziałać, ponieważ skutkiem jego propagandy używanie wódki znacznie się zmniejszyło. Właściciele gorzelni ze wszystkich krajów postanowili wspólnemi siłami wystąpić przeciw ruchowi abstynenckiemu. W tym celu postawiono doświadczalnię przeznaczając na jej utrzymanie 20 tysięcy marek. Doświadczalnia ma twierdzenia abstynentów badać i kontrolować. Osobny wydział zajmować się będzie tworzeniem nowych wódek i likierów. Inny mówca wywodził, że im mniej wódki pić się będzie, tem wyższe będą ceny, a im wyższe ceny, tem mniej pić się będzie", i ubolewał nad stratami spowodowanemi nowymi podatkami.

A więc fabrykanci okowity przyznają, że usiłowania abstynentów zmniejszyły używanie wódki, ale to ich nie cieszy, bo rozszerzanie się wstrzemięźliwości odczuwają na swojej kieszeni. Pragną popierać używanie wódki, aby powiększyć swoje zyski, nie bacząc, że popierać używanie wódki znaczy

Józef Dobrzyński
Kraków — Sławkowska 12.
poleca swe usługi przy urządzaniu mleczarń, serkarń, obór i t. d.

szerzyć pijaństwo. Pragną zwalczać ruch wstrzemięźliwości pomimo, że praca abstynentów wydaje dobre owoce, jak to sami przyznają, a im zapewnie wierzyć można. Wszyscy przyjaciele społeczeństwa, tak duchowni jak świeccy, cieszyć się będą z postępów wstrzemięźliwości i pracować dalej usilnie nad jej szerzeniem.

Do walki z drożyzną mieszkań zabrało się w ciekawy sposób grono osób w Petersburgu. Ażeby mniej zamożną część ludności uchronić od lichwy mieszkaniowej i wyzysku ze strony właścicieli kamienic, a dostarczyć biedniejszym zdrowych i porządnych mieszkań, utworzono związek. Zarząd tego związku wydzierżawia na długi termin domy od ich prawych właścicieli, płacąc im za czas dzierżawy z góry i oddaje swym członkom mieszkania po bardzo nizkich cenach. Pozatem związek stara się o zapewnienie swoim członkom pomocy pieniężnej, udziela im łatwego i taniego kredytu, nabywa dla nich różne potrzebne sprzęty i towary, które spłacać można ratami. Związek otworzył ostatniemi czasy w lokalu zarządu biuro bezpłatnej pomocy prawnej. Od petersburskich właścicieli domów związek otrzymał już pewną ilość ofert, w których właściciele na oddanie domów w arendę chętnie się zgodzą.

Złodzieje socyalistyczni. Sekretarz czerwonej partyi Fr. Gräger w Moguncyi, ograbił tutejszą kasę partyjną o 2 tysiące 140 kor. — Kasyer organizacyi socyalistycznej w Friedeberg Józef Luks. pożyczył sobie z kasy kwotę 50 kor. i ulotnił się powiedziawszy naprzód w domu, że idzie w podróż.

Przegląd polityczny.

Zabór austryacki. (*Co słychać w Sejmie. — Gadanina. — Bank parcelacyjny*). Sejm krajowy obraduje w dalszym ciągu. Na porządku dziennym znajduje się dyskusya budżetowa, która trwa już dwa tygodnie, a ukończy się dopiero w przyszłym tygodniu. Dawno już dyskusya budżetowa nie przybrała takich rozmiarów i takiego charakteru, jak tegoroczna. Jest to wzajemne żeranie się stronnictw, kłótnie i oskarżenia, robiące wrażenie, że to nie Sejm, ale zgromadzenie przedwyborcze obraduje. Pierwsze skrzypce w tej kłótni grają wszechpolacy, którzy się kłócą z wszystkimi. Dolał oliwy do ognia upadek Banku parcelacyjnego. Sprawa ta oparła się również o Sejm. Poruszono ją w dyskusyi budżetowej, następnie w osobnej interpelacyi, nad którą dyskutowano na dwóch z rzędu posiedzeniach.

Obszerniej o bankructwie Banku parcelacyjnego napiszemy w następnym numerze.

Sejm będzie obradował prawdopodobnie jeszcze ze 2 tygodnie. Owoców jednak wielkich z jego pracy nie trzeba się spodziewać, żeby następnie nie mieć rozczarowania.

Austryo-Węgry (*O zmianę ministrów. — Sejm czeski. — Burza na Węgrzech*). Wielkie dzienniki wiedeńskie donoszą, że prezydent ministrów, Bienerth, rozpoczął już tajne układy z różnymi przywódcami stronnictw w Radzie państwa, celem zapowiedzianej zmiany kilku ministrów. Oficyalne układy rządu ze stronnictwami rozpoczną się jednak znacznie później, koło połowy lutego. Rada państwa zwołaną zostanie prawdopodobnie koło 20 lutego.

Układy o uruchomienie sejmu czeskiego toczą się w dalszym ciągu. Marszałek krajowy Czech, książę Lobkowitz, oświadczył, że należy napewno oczekiwać porozumienia się obu obozów w sprawie uruchomienia sejmu czeskiego. Przedstawiciele czeskiego klubu są gotowi dać posłom niemieckim zadowalniające oświadczenie w sprawie sanacyi narodowych stosunków w Czechach. Także i trudności co do stylizacyi tego oświadczenia są już po części usunięte. Sesya sejmu czeskiego potrwa 14 dni i ograniczy się do załatwienia kilku gospodarczych przedłożeń.

Na Węgrzech zerwała się prawdziwa burza przeciw nowemu rządowi. Wszystkie większe stronnictwa w sejmie węgierskim wystąpiły przeciw gabinetowi hr. Khuena.

Szczególnie namiętnie zwalczają go koszutowcy. Nowy prezydent ministrów zaraz na pierwszem posiedzeniu sejmu oświadczył, że w razie uniemożliwienia mu przeprowadzenia jego planów, rozwiąże sejm węgierski i rozpisze nowe wybory.

Zabór pruski. (*Żądania hakaty*). W Poznaniu odbyło się w ostatnich dniach posiedzenie „ostmarkenferajnu" na prowincyę poznańską, na którem uchwalono następującą rezolucyę: „Prowincyalne zebranie przedstawicieli niemieckiego związku dla kresów wschodnich, upatruje w opóźnieniu wniesienia projektu prawa parcelacyjnego w sejmie pruskim niebezpieczeństwo dla niemieckich interesów. Dlatego więc wnosi prośbę do królewskiego rządu, aby projekt ten dla zagrożonych kresów wschodnich, przez wrogie usposobienie Polaków dla państwa, niezwłocznie został przedłożony sejmowi bez uwzględnienia innych części państwa. Zebranie pozatem wyraża nadzieję, że rząd prawo wywłaszczenia, uchwalone 20-go marca 1908 r. dla pomnożenia i ubezpieczenia niemieckiego stanu posiadłości na kresach wschodnich, wkrótce wprowadzi w użycie". — Tak to kategorycznie hakatyści pruscy wobec rządu wypowiadają swoje żądania i pewnie na skutek zbyt długo nie będziemy czekać. Wiadomo przecież, że rząd pruski bardzo chętnie skłania ucho do podszeptów hakatystycznych.

Zabór rosyjski. (*Zjazd hakatystów rosyjskich*). W połowie bieżącego miesiąca odbył się w Chełmie zjazd działaczów rosyjskich Królestwa Polskiego w liczbie około 300 osób. Zjazd uznał jednogłośnie konieczność wyłączenia Chełmszczyzny i Podlasia z terytoryum b. Królestwa Polskiego. Olbrzymią większością przeszedł także wniosek wprowadzenia w kraju ziemstwa, ale takiego, które zapewniłoby Rosyanom 60% radnych. Wybory do ziemstw powinny się odbywać w dwóch kuryach: do pierwszej należą Rosyanie prawosławni i Niemcy-luteranie, do drugiej zaś Polacy i Rosyanie katolicy. Zjazd oświadczył się przeciwko udziałowi żydów w wyborach do samorzadu ziemskiego i zastrzegł, że prezesami zarządzeń ziemskich powinni być Rosyanie. Należałoby także, zdaniem zjazdu, przyznać prawo wyborcze duchowieństwu, nauczycielom i psalmistom prawosławnym.

Bardzo dużo mówiono na zjeździe o majoratach, przyczem poddawane ostrej krytyce stanowisko, zajęte przez właścicieli majoratów względem ludności rosyjskiej w Królestwie. Oskarżono ich ni mniej, ni więcej, jak o polonizowanie Chełmszczyzny i Podlasia i ostatecznie wyrażono życzenie, aby majoraty mogli dzierżawić tylko Rosyanie. Dodać należy, że rosyjski, podobnie jak rząd pruski, chętnie idzie za wskazówkami hakatystów. Jest też prawdopodobnem, że i w tym wypadku przynajmniej częściowo usłucha ich rad.

Anglia. (*Wybory*). Od dwóch tygodni odbywają się w Anglii wybory do parlamentu. Walka wyborcza przybrała tam olbrzymie rozmiary. Ścierają się głównie dwa stronnictwa: liberali z konserwatystami zwanymi unionistami. Dotychczas mieli liberali w parlamencie większość. Przy wyborach ponieśli sromotną klęskę.

Parlament angielski składa się z 670 posłów. Do czwartku bieżącego tygodnia wybrano 258 unionistów, 249 liberałów, 40 członków partyi pracy i 74 nacyonalistów. Unioniści zyskali 120 nowych mandatów. Unioniści są wielkimi wrogami Niemców. Dlatego też w prasie niemieckiej rośnie zaniepokojenie i dzisiaj już niektóre niemieckie pisma straszą swoich rodaków wojną angielsko-niemiecką.

Nadmieniamy jeszcze, że liberali angielscy są zwolennikami wolnego handlu, a konserwatyści uznają potrzebę ceł ochronnych na towary do Anglii przywożone. A polityka ochrony cłowej zwróciłaby się oczywiście przedewszystkiem przeciw Niemcom, którzy swoimi wyrobami zalewają Anglię. I to jeszcze przyczynia się do niepokoju o wynik wyborów.

Od Redakcyi. Szan. Korespondentom z Makowa i Morawskiej Ostrawy serdecznie dziękujemy za nadesłane korespondencye. Umieścimy je w następnym tygodniu.

Dobry kieszonkowy zegarek jest dla każdego człowieka który codziennie w oznaczonej godzinie swe obowiązki załatwia niezbędnie porządany. Taki zegarek wprowadza porządek w czynnościach, jest dogodnością, bezpieczeństwem i przyjemnością w używaniu jest to instrument regulujący nasze wewnętrzne życie i ustawicznie przypomina nam nasze obowiązki. Czem lepszy jest zegarek tem lepiej wypełniamy nasze obowiązki. Aby taki dobry zegarek osiągnąć, trzeba się tylko zwrócić do oryginalnego cennika pierwszej fabryki zegarków **Hanns Konrad** c. i k. nadworny dostawca w Brüx 344 w Czechach, która to firma tylko dobre, wypróbowane i wyregulowane zegarki z trzechletnią gwarancyą przesyła.

Żądaj Pan tego bogato illustrowanego głównego katalogu z 3000 odbitkami który za darmo i opłatnie wysyła.

Moczenie w łóżku po największej części przypisywane bywa nawyczce, podczas gdy ono spowodowane jest osłabieniem muszkułów pęcherzowych. Instytut „SANITAS", Velburg P. 86 Bawarya, udziela bezpłatnych wyjaśnień w sprawie zaradzenia tej niemocy. — Koniecznie podać należy wiek i płeć dotkniętych tem cierpieniem.

Dobry środek domowy. Pośród środków domowych, używanych zwykle jako bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd., zajmuje wyrabiane w laboratoryum apteki Dr. Richtera w Pradze Liniment Capsici comp. z „Kotwicą" (zastąpienie „Kotwicznego Pain-Expelleru") pierwsze miejsce

Cena jest niską: 80 hal., K. 1·40 i 2.— za butelkę, każda butelka mieści się w pięknem pudełku które rozpoznać można po znanej kotwicy.

Nadesłane.

(Za dział ten Redakcya nie odpowiada).

Bibułki w książeczkach „Pobudka"

wyrobu

Mra W. BEŁDOWSKIEGO w Krakowie

są pierwszej jakości

Wyrabiam je, by wyprzeć z naszego kraju tego rodzaju obce wyroby, jak: Griffon, Club, le Delice itd., w cenach po 2, 4 i 6 h, Do nabycia w trafikach. Na żądanie wysyłam okazy darmo.

Nakładem Księgarni katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

9, Plac Maryacki, róg Rynku Głównego, Telef. Nr. 708

wyszła

najlepsza książeczka do nabożeństwa dla inteligencyi p. t.

Modlitewnik katolicki.

Zbiór modlitw najpotrzebniejszych, przeważnie odpustami obdarowanych, zebrał i ułożył

O. S. B.

Tow. Jez.

Str. 406, w 32.

Książeczka ta, zawierająca najwznioślejsze modlitwy, drukowana starannie na najpiękniejszym welinie, z obwódką różową na każdej stronnicy, drobnemi ale wyraźnemi, to zupełnie nowemi czcionkami, w formacie małym, kosztuje w wyborowej miękkiej oprawie z najlepszego szagrynu K. 5·50, toż samo z paskiem skórzanym zamiast niepraktycznej klamerki K. 6·50.

Na porto należy dołączyć 40 hal.

Trwalsze od wiedeńskich ubrania gotowe świeżo wyrobione **krakowskich krawców** **tylko** **w Związku katolickich krawców**

Kraków, ulica Floryańska L. 7, tuż przy Rynku. **Lwów,** plac Halicki L. 7, gdzie Central. Kawiarnia.

Pierwszorzędny magazyn na zamówienia.

Wielki skład materyałów krajowych i angielskich.

KRÓJ ANGIELSKI



Proszę żądać

gratis i franco

mego bogato ilustrowanego CENNIKA z przeszło 3000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych, złotych, muzycz. i t. d.

Pierwsza fabryka zegarków

C. i k. nadworny dostawca

Hanns Konrad

Brüx, Nr. 341 (Czechy).

Kctw. zegarek remontoir „Adler Roskopf“ 7 koron Prawdziwy srebrny zegarek Roskopf szwajc. systemu 5 koron. — Rejestr. niklowy zegarek remontoar 8 koron 40 hal.

Niema ryzyka! — Wymiana lub zwrot pieniędzy.

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH

JÓZEFA BIALIKA

W KRAKOWIE, UL. FLORYAŃSKA 50.
FILIA: PLAC MARYACKI 2

poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku.

PRZESYŁKI odwrotną pocztą za pobraniem.

Tutki hygieniczne, wszędzie do nabycia.
Fabryka St. Wołoszyńskiego w Krakowie

Więcej jak 3000

odbitek

przedmiotów potrzebnych

i podarunków wszelkiego rodzaju zawiera mój najnowszy główny katalog, który na żądanie zaraz każdemu

za darmo

i opłatnie prześle c. i k. nadworny dostawca

Hanns Konrad

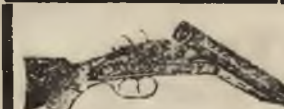
w Brüx Nr. 351 (Czechy).

Bawełny, włòczki, wełny

do robót drutowych, szydełka i haftu, znane z dobroci poleca

STEFAN PORĘBSKI

Kraków Rynek 32 B. C.



Strzelby!

Jednolufki od kor. 26.—
Dwulufki od kor. 35.—
Floberty od kor. 8.50—
Rewolwery od kor. 5.—
Pistolety od kor. 2.—

Naprawki tanio. — Cenniki illustrowane darmo i opłatnie.

Franciszek Dusek, Opočno a. d. Staatsbahn, Czechy 153.

Dla Kółek Rolniczych

1 kilo Słoniny po 1·70 do 1·76 kor.

1 kilo wybornej kawy palonej po 2·70, 2·80, 3·40, 3·80 kor.

wysyła handel

Jakóba Piekły

w Podgórzu.

MAGAZYN

obuwia męskiego, damskiego i dla dzieci

pod firmą:

PIERWSZA KRAKOWSKA SPÓŁKA SZEWCÓW

przy ul. Zwierzynieckiej l. 4.



poleca swój bogato zaopatrzony **skład obuwia** wykonanego według najnowszych fasonów. **Przyjmuje zamówienia na obuwie wszelkiego rodzaju** i wykonuje takowe na czas oznaczony. — z wszelką dokładnością, ręcząc za ich trwałość. 369

po cenach możliwie przystępnych.

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się za firmę

Walenty Korta.

Kogokolwiek interesują

następujące pytania. 1) w jaki sposób mogę nauczyć się bez trudu i bez potrzeby kucia słówek i gramatyki na pamięć, a nawet bez powtarzania lekcyj w domu, języka

angielskiego, francuskiego, niemieck., włoskiego lub rosyjskiego

tak, abym mógł biegle i poprawnie rozmawiać, czytać i pisać? 2) czy mogę dojść do tego celu w ciągu 6 do 8 mies. biorąc po trzy godziny tygodniowo lub w ciągu 3 do 4 miesięcy, biorąc godzinę codziennie? 3) czy jest możliwem, ażebym w ciągu 5 do 6 tygodni nauczył się tyle, abym mógł udać się w podróż? 4) czy jest możliwem, ażeby obcych języków sprawiła mi raczej rozrywkę, niż wztężającą i nudną prace? 5) czy nawet osoby w starszym wieku z zupełnem zaufaniem mogą przystąpić do nauki? -- zechce zażądać bliższych wyjaśnień lub prospektu w biurze instytutu **The Berlitz Schools of Languages w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej L. 25.**

NAJSTARANNIEJ PROWADZONY

ZAKŁAD POGRZEBOWY

od 15 lat istniejący pod osobistem kierown.

Antoniego Horaka

Kraków. ulica Mikołajska L. 14. Telefon 248.

Urządza pogrzeby **skromne i najwspanialsze**, posiada wielki skład trumien **metalowych**, dębowych i innych własnego wyrobu. Posiada groby wieczyste, uskutecznia przewóz zwłok z kraju i z zagranicy.

Ceny możliwie najniższe.

PREMIOWANA

FABRYKA MEBLI, SIATEK,

żelaznych konstrukcyi,

i wyrobów ornamentalnych kutych

JÓZEF GORECKI

w Krakowie, ul. św. Wawrzyńca L. 26

poleca się do wykonania po bardzo przystępnych cenach:

Wszelkich siatek, maszynowych i ręcznych,
Mebli żelaznych i mosiężnych,
Konstrukcyi dachów, schodów żelaznych,
Wszelkich artystyczn. wyrobów żelaznych.

MAGAZYNY WŁASNE WE FABRYCE.

Telefon Nr. 277. Adres listów i telegramów wyraźnie

Józef Gorecki, Kraków.



Od 15-tu lat istniejąc

Zakład pogrzebowy

dawniej **Józefy Nowińskiej** obecnie **Horakowej**

w Krakowie przy ul, Mikołajskiej l. 14. — Telef, 248,

pod osobistym kierownictwem emer. ofic. pol. ANTONIEGO HORAKA.

Urządza pogrzeby od skromnych do najwspanialszych, posiada **wielki skład trumien metalowych** oraz **dębowych i innych własnego wyrobu.** Posiada **groby wieczyste.** Uskutecznia przewóz zwłok w kraju i z zagranicy. — Ceny umiarkowane.



Stefan BRUDZIŃSKI i Tadeusz BERGER

GŁÓWNY SKŁAD FRANCUSKICH ZNAKOMITYCH **PATHÉFONÓW**

Najmilsza szlachetna rozrywka dla każdej rodziny. Oszczędne w użyciu, gdyż grają bez zmiany igły, na płytach nieskończenie trwałych. Jedyne do tańca. Oddają głos czysto, z właściwą barwą i siłą. **Nowe wspaniałe zdjęcia polskie.** — **Naprawy** we własnej pracowni. CENY NISKIE. ZĄDAJCIE CENNIKÓW DARMO i OPŁATNIE.

Kraków, Szewska L. 10.

Telefon 305. Czek 94564.

Jedyny w kraju katolicki zakład tego rodzaju.

REKLAMACYE

oraz wszelkie inne podania w sprawach wojskowych, w sprawach małżeńskich, kaucyjnych, tudzież **Podania do Tronu** sporządza szybko i tanio, a zarazem udziela wszelkich wskazówek, najstarsze w Galicyi c. k. konc.

Biuro informacyjne dla spraw wojskowych

em. maj. A Kornbergera i K. Moscheniega

Kraków, „Willa Wenecya“ obok Sokoła przy ulicy Wolskiej.

Jedyny Zakład wojskowo-naukowy.

Sztuczne karty

z najdelikatniejszem sztucznem bromowo srebrnem wykonaniem w najrozmaitszych wzorach.

6 sztuk matowo czarne	K.	—.50
25 „ „ „	K.	1.70
6 „ „ kolorowanych	K.	—.70
25 „ „ „	K.	2.30
6 sztuk z połyskiem czarnym	K.	—.60
25 „ „ „	K.	2.—
6 „ „ kolorowych	K.	—.85
25 „ „ „	K.	2.70

Dla rozsprzedających proszę żądać specyalne uwzględnienia.

Przesłanie uskutecznia opłatnie za poprzedniem nadesłaniem należytości c. i k. nadworny dostawca

Hanns Konrad

Brüx Nr 357 (Czechy).

Główny katalog z 3000 wzorami za darmo i opłatnie.

Utrzymanie zdrowego ŻOŁĄDKA

polega przedewszystkiem na dobrem trawieniu, przez uregulowanie usunięcia zatrzymania. Skutecznym środkiem z wybieranych, najlepszych ziół leczniczych starannie przyrządzonym, pobudzającym apetyt, przyspieszającym trawienie i lekko odprowadzającym, który usuwa i łagodzi znane następstwa nieumiarkowania, nie odpowiedniej dyety, zaziębienia, siedzącego trybu życia i przykrego zatwardzenia n. p. zgagę, odbijanie się, nadmierne tworzenie się kwasów i kurczowe boleści jest

Dra Rosa balsam żołądkowy

z apteki B. Fragnera w Pradze.

OSTRZEŻENIE! Wszystkie części opakowania noszą prawnie deponowaną markę ochronną.

SKŁAD GŁOWNY: APTEKA

B. FRAGNER'A C. i k. Dostawcy Dworu

„POD CZARNYM ORŁEM“

PRAGA, Mała Strona Nr. 203. róg ul. Neruda.

WYSYŁKA CODZIENNIE.

1 cała flaszka 2 K., pół flaszki 1 K.
Pocztą za poprzedniem nadesłaniem K. 1.50 będzie jedna mała flaszka, K. 2.80 będzie jedna duża flaszka, K. 4.70 będą 2 duże flaszki, K. 8 będą 4 duże flaszki, K. 22.— będzie 14 dużych flaszek opłatnie do wszystkich stacyi austro-węgierskiej Monarchii przesłane.

SKŁADY W APTEKACH AUSTRO-WĘGIER.

Tylko h. 65 za 1/8 klg.

Odtłuszczone kuracyjne

Kakao

POLECA

JAN. MICHALIK

Fabryka czekolady i kakao

KRAKÓW, FLORYAŃSKA 45.

PENSYONATOM ZNACZNY OPUST.

Bierz Pan

w potrzebie przedmioty użyteczne, podarunki różnego rodzaju. Wglądnąć w mój bogato ilustrowany główny katalog z 3000 odbitkami, który Panu na żądanie zaraz darmo i opłatnie przesłany będzie.

C. i k. nadworny dostawca

HANNS KONRAD

Brüx Nr. 350 (Czechy).

FABRYKA



Wyrobów z bronzu i srebra

naczyń kościelnych

Posiada na składzie wielki wybór gotowych **kielichów, Monstrancyi, Lichtarzy, Kandelabrów, Krzyżów** itp. i sprzedaje takowe po nader przystępnych cenach. Wyzłaca, srebrzy, bronzuje stare zużyte naczynia z gwarancyą, posiada własną odlewarnię i jest w możności wykonywać zamówienia bez konkurencyi.

Wykonuje zarazem na zamówienie świeczniki elektryczne i t. d.

Franciszek Kopaczyński

Kraków, ul. Floryańska l. 47.

Na żądanie wysyła cenniki ilustrowane gratis.

WOJCIECH KAPERA

w Krakowie ul. Sławkowska 24.
(w domu XX. Emerytów)

odznaczony najwyższą nagrodą na wystawie w Paryżu 1908 r., wykonuje i ma na składzie

Obuwie męskie, damskie i dziecięce

z najlepszego materyału, według fasonów francuskich i angielskich.

Marka ochronna: „Kotwica“

Liniment. Capsici comp.,

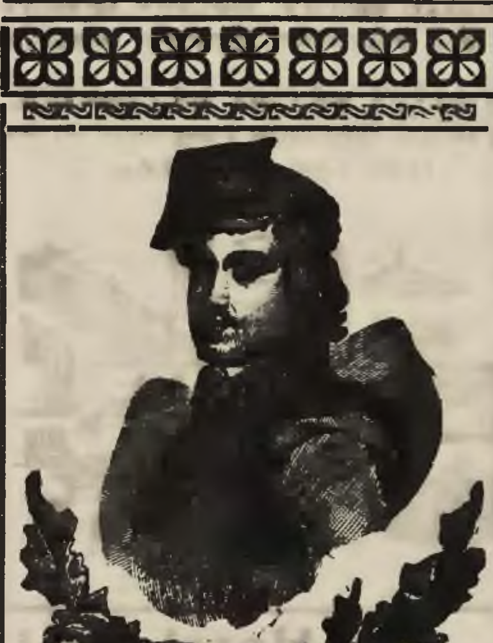
zastąpienie

Kotwicznego Pain-Expelleru

jest powszechnie znane jako **wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd.**; do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „**Kotwicą**“, wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „Złotym Lwem“

w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy.



POD KILIŃSKIM. POD KILIŃSKIM.

HANDEL SKÓR i PRZYBORÓW SZEWSKICH

KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA L. 29.

Feliksa Grodzkiego

poleca się P. T. Publiczności:

Utrzymuje na składzie wielki wybór skór z pierwszorzędnych fabryk krajojowych i zagranicznych, przybory do obuwia dla PP. Szewców, przybory dla PP. Tapicerów, Rymarzy, Siodlarzy, Introligatorów, Rękawiczników i t. p.

Najlepsze czernidło do obuwia „Sokół“.

Zlecenia odwrotną pocztą i koleją.

Dla PP. Kupców i Kółek robi znaczny opust.

Bandaże rupturowe

bardzo praktyczne.

Wielka doniosłość i znakomitość dla osób cierpiących na różne przepukliny pachwinowe, poleca paski **bez żadnych sprężyn**

fachowy bandażysta

A. Mirkiewicz

Kraków, ul. Mostowa l. 4.

jako ulepszone i nowo wynalezione swoje systemy, wygodne noszenie bez żadnych dolegliwości.

Liczne uznania. Gwarancya ogólna. Listowne objaśnienia.

Ostrzega się przed blagą niefachowych, którzy wprost wyzyskują.

Na żądanie wyjeżdżam. 365

Kupujcie u chrześcijańskich PT. Kupców, Przemysłowców i Rzemieślników.



Jedyny katolicki skład przyborów fotograficznych
pod fachowem kierownictwem.

Płyty
Błony
Przybory
Przyrządy
Papiery
Fotograficzne

KRAJOWE i ZAGRANICZNE NAJSŁYNNIEJSZYCH FIRM: „FOS" (WARSZAWA) KODAK, GOERZ, LUMIERE, JOUGLA etc.
Po najtańszych cenach. W największym wyborze. CENNIK GRATIS.
Warszawski Skład przyborów fotograficznych. Kraków, Szewska l. 2.

Wincenty Satalecki
w KRAKOWIE, ulica Floryańska L. 18.
poleca uznane ogólnie za najlepsze w smaku
szynki
oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielki zapas szmalcu i słoniny.
Zlecenia uskutecznia odwrotnie. — Cenniki szczegółowe na żądanie franco.



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Kto nie wie co ma swoim krewnym na wesele, imieniny lub w sposobności podarunek kupić, powinien przeglądnąć mój główny katalog z 3000 odbitkami w którym każdy coś odpowiedniego znajdzie, a który na żądanie każdemu
za darmo i opłatnie przesłany będzie.

C. i K. nadworny dostawca
HANNS KONRAD
w BRÜX Nr. 347 (Czechy).

Koncertowa harmonika ustna z bębenkiem.
Mała orkiestra kieszonkowa.
Pewna ilość osób jest w stanie utworzyć całą kapelę ustnej harmoniki z bębnem.



Nr. 2271. Ustna harmonika znakomitym akompaniamentem bębna. Mosiężne okucie, 10 dziurek, 20 głosów, tastry wykładane perłową macicą, 1-szej jakości z bębnem skórzanym, każdy może zarazgrać, za 1 sztukę w eleganckiem kartonie opakowana **kor. 2·50.**
Wysyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości przez
c. i k. nadwornego dostawcę
Hanns Konrad
w Brüx Nr. 2008 (Czechy).
Bogato illustrowany główny katalog z 3000 odbitkami na żądanie wysyła do każdego darmo i opłatnie.
Nr. 2272. Taka sama z 16-ma dziurkami, 32 głosy, tremalo, pierszej jakości z bębnem skórzanym K. 3.
Żadne ryzyko! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!

PIOTR PARAFIŃSKI
RYMARZ I SIODLARZ
w Krakowie, przy ul. Długiej L. 34
poleca własnego wyrobu
WSZELKIE PRZYBORY RYMARSKIE I SIODLARSKIE
a mianowicie:
rozmaite uprzęże na konie, wybicia pojazdów siodła i rzędy na konie wierzchowe, przybory podróżne, pasy do maszyn
oraz
przyjmuje wszelkie naprawy, ręcząc za rzetelne i punktualne wykonanie.

REWOLWER


najstaranniej wypróbowany, zaopatrzony państwową pieczęcią, najlepszej jasości i z najpiękniejszem wykonaniem, z gwarancyą za najdokładniejsze funkcyonowanie przesyła
c. i k. Nadworny dostawca
HANNS KONRAD
w Brüx Nr. 345 (Czechy).
Rewolwery po koron 5·50, 6·50, 7·50, 8·50
Główny katalog z 3000 odbitkami na żądanie darmo i opłatnie. — Przesyła za zaliczką.

Moczenie w łóżku
Natychmiastowe odzwyczajenie zapewnione. — Objaśnienia bezpłatne. — Podać wiek i płeć! — Świetne pisma dziękczynne. — Polecenia lekarskie.
Instytut „Sanitas"
Velburg, p. 86. Bawarya.

Nowo otworzona
pracownia krawiecka
i skład materyałów
Marcina Czaji i Wł. Rechowicza
Kraków, ul. Mikołajska l. 24.
Wykonuje wszelkie suknie dla
Przewielebnego PT. Duchowieństwa.
Specyalność: Sutanny.

PODAREK NA GWIAZDKĘ! ◆ książka p. t. ◆ PODAREK NA GWIAZDKĘ!

KUCHNIA POLSKO-FRANCUSKA

Podany podział sam o treści mówi:

Cz. I: Jadłospisy i ich wykonanie.
Rozdział I: Obiady.
Rozdział II: Śniadania. Rozdział III: Kolacye.
Rozdział IV: Jadłopisy dla dzieci.

Cz. II: Przepisy.
Rozdz. I: Zupy (100!)
„ II: Garnitury.
„ III: Sosy.
„ IV: Paszteciki.
„ V: Sztuki mięsa.
„ VI: Potrawy zimne i gorące.
„ VII: Pieczyste.
„ VIII: Sałaty.
„ IX: Jarzyny.
„ X: Potrawy słodkie (zimne i gorące): 1) Ciasta. 2) Lody. 3) Kremy. 4) Galarety. 5) Napoje zimne i gorące.

Cz. III: Przyjęcia.
Rozdz. I: Święcone } (według tradycyi
„ II: Wigilia } Hr. Potockich).
„ III: Bale i Wesela.

Cz. IV: Konserwy. Wina. Wiadomości praktyczne.
Rozdz. I: Konserwowanie owoców i jarzyn.
„ II: Wina i nalewki.
„ III. Wiadomości praktyczne.

Dodatek.

Książka ta powinna się znaleźć w rękach wszystkich Pań Gospodyń i Kolegów Kucharzy, w każdym domu niemal, jako niezbędny poradnik tak wystawnej, jak i zarazem najskromniejszej kuchni.

Część traktująca o konserwach i winach owocowych da możność niezawodną rozwoju krajowego przemysłu w tym kierunku.

Książka ta wyszła w niewielkiej ilości egzemplarzy, po cenie niemal bajecznej! bo przeszło **850 przepisów** jasno napisanych, prostych i wykwintnych, wypróbowanych i wielu nieznanych a doborowych, **kosztuje 7 koron**, wobec czego jeden przepis nie kosztuje nawet 1 halerza!

Jestto książka nadająca się niezmiernie na podarki gwiazdkowe i imieninowe, a jej staranne wydanie i okazała płócienna oprawa stanowią szatę godną jej treści.

Za nadesłaniem 7 koron — w czem liczy się już opłata za przesyłkę — odsyłam książkę odwrotną pocztą:

ANTONI TESLAR
Kuchmistrz ś. p. J. E. Namiestnika Hr. Andrzeja Potockiego.

Adres: Kraków, ul. Michałowskiego 13.

Fabryka wyrobów Artyst.-Cyzelersko Brązowniczych
oraz pracownia dla sztuki kościelnej
Piotr Seip & Henryk Sztorc
Kraków, Floryańska 18. Telef. 414.
Cenniki na żądanie wysyła się.

Kancelarya adwokacka
Dra M. Gryzieckiego
w Krakowie, Rynek gł. L. 26.
otwarta jest codziennie w godz. od 9—12 rano i od 3—5 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt

Jest na czasie
zamówić sobie mój bogato illustrowany główny katalog z 3000 odbitek różnymi potrzebnymi przedmiotami i podarunkami różnego rodzaju który za darmo i opłatnie przesyła
C. i k. Nadworny dostawca
Hanns Konrad
w Brüx, Nr. 353 (Czechy).

Najpopularniejsze tytonie
są: tak zwana **„siedemnastka“** (Feiner Herzegowina Rauchtabak) paczka 34 hal.
i tak zwana **„trzynastka“** (Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 hal.
Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmięszane, dają doskonałą mieszankę. Bardzo smaczną jest w paleniu i nadaje się znakomicie do tutek **„NORIS“** oznaczonych literą N
Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mieszanka w bibułkach cygaretowych
„POBUDKA“
wyrobu fabryki **„NORIS“**
Mra W. BEŁDOWSKIEGO
w Krakowie, Starowiślna 26.
Cena: **„Pobudka“** w książeczkach **4** hal., w opakowaniu patentowem **6** hal.
Zwolennikom kręconych papierosów zwracam uwagę na bibułki **„Pobudka“**.
Przestańcie palić przeźroczyste bibułki!

Zakład rzeźby artystycznej
Wojciecha Samka
w Bochni
odznaczony medalem na wystawie krajowej we Lwowie 1894 r. i złotym medalem na wystawie w Tarnowie 1905 i srebrnym medalem na wystawie kościelnej we Lwowie 1909 r.
wykonuje **figury świętych z drzewa,** wobec których nie potrzeba sprowadzać wyrobów zagranicznych, **ołtarze, feretrony** i wogóle wszelkie roboty rzeźbiarskie. **Figury świętych przy drogach i pomniki** z kamienia, marmuru i granitu. Przyjmuje wszelkie odnowienia i reperacye.
Na żądanie wykaże się licznemi świadectwami WW. Duchowieństwa i pp. Architektów.
Celem przekonania się, że wyroby moje są lepsze od zagranicznych, proszę zrobić zamówienie. — Nie brak nam rąk do pracy, niechże więc grosz zostanie w kraju, zamiast wędrować za granicę.
Pracownia przyjmie natychmiast zdolnych rzeźbiarzy figuralistów na stałą posadę.

Dobre harmoniki kor. 4.80.
50.000 sztuk sprzedano.

Żadne cło! Gwarancya! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.
Nr. 300 3/4, 10 klaw. 2 rejestr. 28 głos. wielkości 24×12 cm. K. 4.80
Nr. 657 1/4, 10 klaw. 1 rejestr. 28 głos., wielkości 30×15 cm. K. 5.20
Nr. 656 3/4, 10 klaw. 2 rejestr. 23 głosów, wielkości 30×15 cm. „ 5.40
Nr, 305 3/4, 10 klaw. 2 rejestr. 50 głosów, wielkości 24×12 cm. „ 6.20
Nr. 663 1/4 10 klaw. 2. rejestr. 50 głosów, wielkości 31×15 cm. „ 8.—
Szkoła do samonauki do każdej harmoniki darmo
Wysyła za zaliczką przez c. i k. nadworn. dostawcę
Hanns Konrad
Dom wysyłkowy tow. muzycznych w Brüx Nr. 363 (Czechy).
Główny katalog z 3000 odbitkami na życzenie do każdego darmo i opłatnie przesyła.

Czarujący prezent
wyślemy odwrotną pocztą bezpłatnie i franko każdemu, kto nam celem wysłania naszego cennika nadeśle **100 adresów** (tylko z prowincyi, bez głównych miast) urzędników prywatnych i państwowych, nauczycieli, wyższego duchowieństwa, ekonomów, urzędników ekonomicznych, fabrykantów i urzędników prywatnych, kupców, przemysłowców etc. z swego miejsca zamieszkania i okolicy. Adresy mają być napisane czysto i wyraźnie na arkuszu papieru. 367
Dom wysyłkowy towarów patentowanych
L. Weiss Wiedeń,
II/2 Lichtenauer Nr. 4-F.

Kaszlącym dzieciom i dorosłym
przepisują lekarze z najlepszym skutkiem
Thymomel Scillae
jako środek rozpuszczający i wydzielający flegmę, uśmierzający i uspakajający środek w pazmatycznych kaszlach, łagodzi, uspakaja i usuwa trudności przy oddechaniu i w ten sposób zmniejsza ich ilość. — Setne uznania od lekarzy, wyraziło się zadziwiająco za nadspodziewający skutek tego **Thymomel Scillae** przy kokluszu i innych odmianach kaszlu konwulsyjnego.
Proszę się zapytać swego lekarza.
1 flaszka K. 2.20. Pocztą opłatnie za poprzedniem nadesłaniem K. 2.90, 3 flaszki za poprzedniem nadesłaniem K. 7.—. 10 flaszek za poprzedniem nadesłaniem K. 20.—.
WYRÓB i SKŁAD GŁÓWNY
APTEKA B. FRAGNERA
c. i k. Dostawca dworu
PRAGA-III, Nr. 203.
Uwaga na nazwę preperatu wydawcy i markę ochronną.

Zakład wojskowo-naukowy
em. maj. A. Kornbergera i K. Moscheniego
Kraków, „Willa Wenecya“ obok „Sokoła“ przy ulicy Wolskiej.
przygotowuje do wszelkich egzaminów wojskowych, oraz prywatystów do wszelkich klas szkół średnich i do matury. Pierwszorzędny PENSYONAT także dla uczniów szkół średnich.
Nowe kursa przygotowawcze, wstępne główne do **Egzaminu inteligencyjnego,** oraz Kursa przygotowawcze do **Egzaminu kadeckiego.**
Tamże Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych.

Moczenie w łóżku
usuwa
zaraz podany przez nas sposób
„Czuwaj“.
Informacyi udziela się bezpłatnie za podaniem wieku i płci. **Instytut** (zakład) **Aesculap Nr. 502. Regensburg w Bawaryi.**

Największy skład
przyborów kościelnych i artykułów dewocyjnych
Szaty kościelne, materyały lyońskie, kielichy, dzwonki, różańce, obrazki, figurki, medaliki, krzyżyki etc. po cenach możliwie niskich w wielkim wyborze.
Poleca: Na łaskawe żądanie wzory i przedmioty przesyłam do wyboru. Poleca:
KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS
przedtem St. Przybylski.
Kraków, Rynek główny Linia A-B. L. 46|5.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Karol Nolebna. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego